

Marek Jastrząb

Po-ranne noce (9)

Nie oszczędzał nikogo. Atakował ówczesną medycynę, a zwłaszcza pseudouczonych lekarzy („Lekarz mimo woli” – 1666 i „Chory z urojenia” – 1673), wyśmiewał napuszone mody towarzyskie („Pocieszne wykwintnienie”), drwił z moralności opartej na ślepym posłuszeństwie i niewiedzy („Szkola żon” – 1662), piętnował snobizm i parweniuszostwo („Mieszczanin szlachcicem” – 1670). Jednak stawiając pod pręgierzem religijnych obłudników („Świętoszek” – 1669), najmocniej objawił swój talent do zrażania ludzi wpływowych.

Molier zaprezentował „Świętoszka” Ludwikowi XIV już w 1664 roku, lecz ze względu na dworskie intrygi i kontrowersje związane z tematem sztuki, przez pięć lat nie była wystawiana. Jej wystawieniu w 1664 towarzyszyły skandal i protest szlachty, mieszczan i dostojników kościelnych. Sztuka, w treści stanowiąca szyderstwo z hipokryzji, w rzeczywistości mierzyła w istotę etyki i moralności katolickiej, które, głosząc hasła sprzeczne z naturą, sprzyjały szeregowi się dwulicowości i zakłamania.

Bohaterem dzieła jest Tartuffe, pobożniś rozwiązywał asceta, wcielenie obłudy i sprytu, który wykorzystując naiwność Orgona, poczciwego mieszczanina, przejmuje rządy w jego domu.

Nakazując innym post, modlitwę, pokorę i skruczę, sam niczego sobie nie odmawia; piętnując przejawy nieprzyzwoitości (zbyt duży dekolt służącej), zaleca się do żony swojego dobroczyńcy.

Zdemaskowany, nie waha się złożyć donosu na Orgona i przejąć jego majątku, który ten, zaślepiony pobożnością świętoszka, nieopatrznie mu zapisał.

Sukcesy Tartuffe’a kończą się z chwilą aresztowania go jako poszukiwanego przestępcy: na mocy nakazu królewskiego. Postać bohatera, który pod zasłoną dewocji dopuszczał się najróżniejszych nadużyć, stała się uniwersalnym symbolem hipokryzji.

Dopiero po wielu odwołaniach, perswazjach i autorskich przeróbkach, arcydzieło ujrzało światło dzienne.

Tak więc powiedzieć można, że uparty charakter Moliera odniósł zwycięstwo. Ale chyba nie jest to do końca prawdziwe twierdzenie; w czasach powszechnie rozpanoszonego konwenansów i obyczajowego oportunistu, masowych zabobonów i religianctwa bez religii, geniusz walczący w pojedynkę z tymi zjawiskami, przypomina Herkulesa, którego oblaży przyzwoite insekty.

Te kąśliwe żyjątka zemściły się na Molierze w sposób okrutny i małostkowy: gdy umierał, ani jeden lekarz nie pofatygował się do niego z ratunkiem. A gdy umarł, żaden ksiądz nie zgodził się na pochowanie w święczonej ziemi; jak na aktora przystało, skończył pod płotem.

Giambattista Vico

Urodził się w 1688 roku w Neapolu. Jego filozoficzne koncepcje powstawały w niesprzyjającej atmosferze mody na zapatrywania Kartezjusza. Kartezjusz dowodził potęgą rozumu, a rozum był dla Vico zgorzkniałym dzieckiem poezji. W pojęciu Kartezjusza mózg był oderwany od ludzkiej historii, a Vico upatrywał w nim napędową siłę społecznych zdarzeń. Wydarzenia miały dla niego sens i wymiar ludzki, zaś dla Kartezjusza działalność człowieka była kierowana przez Opatrzność. Vico twierdził, że świadomości nie można analizować, a Kartezjusz wyrażał przeciwne zdanie.

W wyniku studiów nad historią doszedł do wniosku, że jej rozwojowe procesy następują w stałym rytmie i dzielą się na trzy odrębne stopnie, z których każdy jest konsekwencją poprzedniego [była to dla niego Historia Wieczna], a wszystkie one stanowią o wzajemnie uzupełniającym się kształcie rzeczywistości. Te trzy stadia, te trzy formy cywilizacyjnego i kulturowego istnienia człowieka, to pierwotny, pogański, barbarzyński czas dojrzwiania Narodów, załążkowy czas Bogów i Bohaterów nazwany przez niego porą królowania poezji, tworzenia rzeczywistości abstrakcyjnej, robienia dalekosiężnych planów i fantazjowania na ich temat oraz – Ludzi, okres zrjonalizowanej powagi, statecznego uzdatniania dotychczasowego życia, dominacji rozumu i filozofii.

Wiek Bogów, Herosów i Ludzi miały dla Vico swoją samowystarczalną terażniejszość i indywidualne symbole; języki i sensy.

Człowiek stale poszukujący, lecz nie za często odnajdujący, podwójny, lecz jednolity, wieloraki, lecz prosty, ezoteryczny, lecz materialny, jest dziełem Przyrody. Spirala wzrostu człowieczej świadomości była dla Vico zależna i wyznaczalna poziomem posiadanej przez niego wiedzy. To przez jej mankamenty człowiek nie potrafi przebrnąć, to ona wyznacza ludziom egzystencjalne ograniczenia i wyrządza im poznaczając krzywdę.

Uważał, że świat poprzez ewolucję, poprzez nieustannie powtarzany łańcuch

usprawnień i parafraz tworzonych epok [nazywany w jego Nauce Nowej – Przewyciężaniem Sprzeczności], nadwątlą ich błędy oraz modyfikując się, nanosi poprawki do swojego dalszego istnienia, a razem z przemianami ludzkiego umysłu, następuje przemiana społecznej świadomości.

Lecz nie tylko człowiek jest podwójny. Dwoistą jest też filozofia: dzieli się na gorącą, emocjonalną, idealną, życzeniową, spontaniczną i zgodną z pokładanymi w niej nadziejami, z naszymi wyobrażeniami o filozofii, w której przedstawiony jest świat taki, jakim powinien być, i na drugą, filozofię zimnych spostrzeżeń, opartą na faktach, prezentującą świat takim, jaki jest.

I historia ma postać niejednorodną. Jest historia zwykła, potoczna, znana od lat, zakreślająca ludziom ścisłe ramy krótkiego istnienia, historia teoretycznie prawidłowa i utopijnie słuszna.

Jest też druga: historia właściwa, autentyczna.

Dwa odgałęzienia tej samej nauki łącząc się i przenikając, tworzą jednię: Historię Wieczną, osobliwy szablon, konspekt, kanwę dziejów aktywności narodów. Historia Wieczna, zaproponowana ludziom przez Vico, otwierała przed nimi nieskończoność, oferowała im nie znane i ciągle nowe alternatywy, szanse i przygody z życiem. Historia Wieczna, niezmienna w kształtach, lecz różnorodna w treści, to dla Vico odpowiedź na pytanie o moment narodzin człowieka.

Powiązanie dociekań o historii z rozważaniami o sytuacji, roli i sensie bytu człowieka, pozwoliło mu wyznaczyć nowy, lecz interesujący trakt, zezwoliło kolejnym filozofom znaleźć się w antropologii historii. Tylko historyczny świat społeczny może być ogarnięty ludzkim rozumem, świat ten bowiem stworzony został przez człowieka i tylko on może go pojąć, gdyż tylko on dysponuje odpowiednim narzędziem do poznawania swojego autentyzmu: ontologią.

Jednak skoro ruch czasu historycznego jest ruchem kolistym, po triumfie poezji zaczyna się epizodyczna, przejściowa, lecz nieuchronna klęska powstała z wynikających z niej rozczarowań. O ile pierwsze dwa etapy historii oznaczają jej wzlot, to ostatni prowadzi do upadku, do starzenia się narodów.

Zastanawiając się nad prawdziwym wyjaśnieniem powodu istnienia ludzi doszedł do przekonania, że bez człowieka nie ma historii,

(Dokończenie na stronie 4)